

LUDWIK JANKOWIAK

TEORIA MALTHUSA W ŚWIECIE AKTUALNEJ SYTUACJI NA ŚWIATOWYM RYNKU PSZENICY

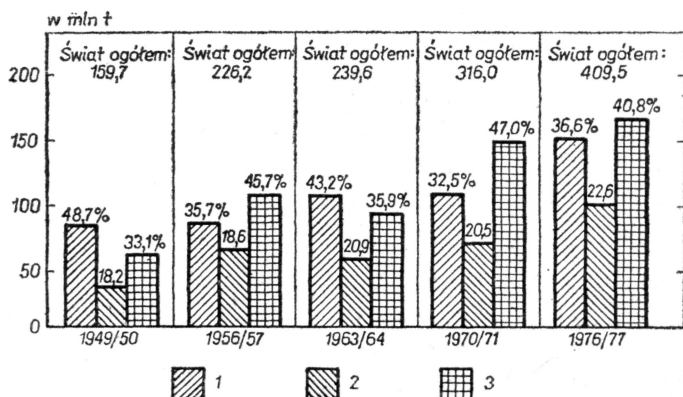
Duch Malthusa pokutuje jeszcze szeroko na świecie. Co roku w różnych zakątkach globu ziemskiego występują klęski głodowe, pochłaniające nieraz miliony ofiar. Z drugiej strony stopa przyrostu naturalnego rośnie alarmująco. Wszystko to zdawałoby się potwierdzać, że teoria wysunięta w 1792 r. przez ekonomistę-demografa angielskiego sprawdza się raz jeszcze. Jednocześnie, jak na ironię, w okresie ostatnich 100 lat problemem numer jeden w literaturze demograficznej jest szeroko występujące zjawisko malejącej płodności. Problem ten znalazł się w orbicie zainteresowań nie tylko demografii, ale i wielu innych dyscyplin jak np. ekonomii, polityki, socjologii, medycyny, prawa, teologii i innych. Nie wchodząc w szczegóły reprezentowanych poglądów można przyjąć, że w dobie dzisiejszej panuje w świecie nauki na ogół zgodność co do tego, że głównej przyczyny spadku płodności należy dopatrywać się w „cywilizacji”¹.

Z drugiej strony urodzaje zbóż w skali światowej, a zwłaszcza pszenicy osiągają rekordowe wyniki i wykazują silną tendencję wzrostową od 1949 r. (patrz tabela), co stwarza jednak szereg trudności dla rolnictwa w eksportujących krajach kapitalistycznych. Należy bowiem mieć na uwadze fakt, że większa część światowej produkcji pszenicy nie ma charakteru towarowego. W większości jest ona spożywana przez samych producentów, którzy tylko nadwyżkową część produkcji przekazują na rynek. Z tej części znów większość służy zaspokojeniu potrzeb krajowych, a tylko nieznaczna część nadwyżki produkcyjnej w skali krajowej wchodzi do obrotu międzynarodowego (są to jednak ilości w zakresie kilkunastu milionów ton).

Teoria ludności Malthusa — jak wiemy — okazała się błędna, chociaż ma jeszcze swoich zwolenników. Zasadniczy błąd jej rozumowania polega na tym, że w jej pierwszej tezie o wzroście ludności (kwestia rozmnażania się ludzkości jest ujęta jako wyłączna funkcja instynktu płciowe-

¹ *The Determinants and Consequences of Population Trends*, United Nations Department of Social Affairs, Population Division, New York 1953, s. 77.

go, gdy tymczasem odgrywa tu rolę również szereg innych momentów. Późniejszy rozwój nauki opracował owe różne inne momenty, doprowadzając do wniosku, że wzrost ludności jest rzeczą znacznie bardziej skomplikowaną, niż się to zdawało Malthusowi. Działają tu przyczyny natury religijnej, socjologicznej, kulturalnej itd., a na ogół wzrost zamożności — jak się okazuje — raczej zmniejsza wzrost liczby ludności. Wskutek tego wzrost ludności jest zjawiskiem zmiennym, a nie jednokierunkowym.



Wzrastająca światowa produkcja pszenicy (sezony żniwne)

Kraje: 1. Trzeciego Świata; 2. Rozwinięte; 3. Socjalistyczne

Źródło: Światowa Rada Pszeniczna

U podstaw twierdzenia Malthusa, iż przyrost ludności jest szybszy od przyrostu ilości środków pożywienia, leży druga jego teza, dotycząca środków żywności, którą nazywano początkowo prawem zmniejszających się przychodów z ziemi, a obecnie poprawnie prawem zmniejszającej się wydajności ziemi. Teza ta również okazała się błędna, gdyż podchodzi do zagadnienia w sposób statyczny, tymczasem wiadomo, że warunki gospodarowania w rolnictwie zmieniają się². Co więcej, zmieniają się warunki popytu i podaży na światowym rynku żywności. Zwiększone zapotrzebowanie na żywność wynikało w przeszłości zwykle ze wzrostu ludności. Od czasu Malthusa problem wyżywienia uważano za zagadnienie żywnościowo-ludnościowe. Ludność świata nadal rośnie w szybkim tempie, ale nowym elementem jest to, że rośnie i zamożność, a wraz z nią nowe potrzeby zaopatrzeniowe.

Wpływ, jaki ma przyrost ludności na zapotrzebowanie żywności jest oczywisty. Wzrost ludności o 2% powoduje dwuprocentowy wzrost zapotrzebowania na żywność, ale natomiast wpływ narastającej zamożności nie daje się ustalić równie łatwo. Można to pokazać na przykładzie spo-

² D.E.C. Eversley, *Social Theories of Fertility and the Malthusian Debate*. Oxford 1959 s. 235 i nast.

życia zboża. W krajach mniej rozwiniętych przypada rocznie na głowę niecałe 200 kg zboża. Niemal wszystko z tego idzie na konsumpcję, by zaspokoić minimum zapotrzebowania, a tylko bardzo niewiele może być przeznaczone na potrzeby hodowlane. Jednocześnie jednak przeciętny mieszkaniec Ameryki Północnej, Australii i Europy zużywa blisko tonę zboża rocznie, a więc 5 razy więcej niż przeciętny mieszkaniec krajów rozwijających się. Z tego zaledwie 100 kg konsumuje on bezpośrednio w postaci chleba, wyrobów cukierniczych, płatków czy kasz; resztę spożywa w formie pośredniej jako mięso, mleko i jajka.

Wzrost zapotrzebowania na żywność postępuje z szybkością bez precedensu w historii świata. Na początku XX w. roczny wzrost światowego zapotrzebowania wynosił około 4 mln ton. W 1959 r. wynosił już 12 mln ton rocznie, a w 1970 r., a więc zaledwie 20 lat później — 30 mln ton, co równa się rocznym zbiorom pszenicy Kanady, Australii i Argentyny.

Nie wdając się w dalsze rozważania na temat różnych (aspektów teorii ludności i prawa zmniejszającej się wydajności ziemi w ujęciu Malthusa³, należy obiektywnie stwierdzić, że największą troskę współczesnego świata stanowi bez wątpienia problem produkcji żywności. Jej niedostatek nękaący od dawna większość krajów rozwijających się dał się odczuć szczególnie silnie na początku lat 70-tych. Okresowo pogarszające się zbiory, między innymi wskutek wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych i świadomej działalności ludzkiej (w formie zarządzeń limitujących areal upraw), Jak i wysokie tempo przyrostu naturalnego zaostrzyły problem głodu. Klęski głodowe w krajach Sahelu, w Etiopii i na Półwyspie Indyjskim wstrząsnęły ponownie opinią publiczną świata rozwiniętego. Sięgnięto po środki doraźne zwiększając pomoc żywnościową, zwłaszcza dostawy zbóż i zaczęto coraz pilniej poszukiwać rozwiązań o charakterze długookresowym. Problematyka pozostaje zresztą od lat w centrum uwagi nie tylko ONZ i wielkich stowarzyszeń międzynarodowych, lecz także wszystkich krajów świata, niezależnie od ich wielkości czy zamożności.

Tymczasem — na przekór powyższym faktom — jak wynika z ostatniego Raportu Światowej Rady Pszenicznej aktualnie stopa wzrostu produkcji zbóż przewyższa stopę wzrostu ludności i przewiduje się, że trend ten będzie się utrzymywał, a nawet pogłębiał⁴. Stwierdzenie to, rzecz jasna, nie wyklucza okresowych „chudych lat”. W poszczególnych regionach okresy słabych zbiorów wystąpiły w latach 1963/64 i 1973 - 1975 w Związku Radzieckim, w Indiach i gdzie indziej. Rok 1976 był rokiem

³ Czytelnik znajdzie na ten temat ogromnie bogatą literaturę nieomal w każdym języku świata.

⁴ W latach 1960 - 1976 światowa produkcja zbóż rosła średnio w granicach od 2,2 - 3% rocznie utrzymując się stale powyżej stopy przyrostu naturalnego, wynoszącej w skali całego globu 1,9% *Commodity Review and Outlook 1972 - 1975*. Rome 1975, FAO Council CL 70/27, October 1976.

słabych urodzajów w Europie Zachodniej i Centralnej. Słabe urodzaje zbóż miały, jak wiemy, również miejsce w Polsce z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych w okresie lat 1974-1976. Tym niemniej światowe zbiory pszenicy w 1976 r. przekroczyły poziom 400 mln ton, tj. wzrosły o 16,3% w porównaniu z rokiem 1975 i o 10% ponad poprzednie rekordowe zbiory w ilości 371 mln ton osiągniętych w 1973 r.

Również światowe rezerwy pszenicy poważnie wzrosły w stosunku do poziomu zanotowanego w ubiegłym roku i powinny osiągnąć w końcu czerwca 1977 r. (tj. na końcu bieżącego sezonu żniwnego) poziom 57 mln ton, tj. około 50% więcej aniżeli w roku poprzedzającym. Sądzi się, że osiągnięta poprawa w sytuacji może znacznie pogorszyć perspektywy dla głównych kapitalistycznych eksporterów pszenicy (tj. Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, Francji i in.).

Wydatna poprawa na rynku pszenicy wystąpiła w wyniku dobrych zbiorów większości regionów świata, jedyny wyjątek — jak wspomniano — stanowią Europa Zachodnia i Centralna, Australia i Stany Zjednoczone, gdzie rozmiary produkcji kształtowały się na nieco niższym aniżeli w latach ubiegłych poziomie. Poważny natomiast wzrost produkcji miał miejsce w Związku Radzieckim (z 66 mln ton do 100 mln ton) oraz w Argentynie i Indiach:

W rezultacie ceny na światowym rynku wykazują ostatnio stały trend spadkowy. Np. cena pszenicy ozimej nr 2 obniżyła się na giełdzie w Chicago z 3,42 dol. za buszel w listopadzie 1975 r. do 2,60 dol. w listopadzie 1973 r., co oznacza spadek o 25%.

Aby zaakcentować osiągnięty rekord w światowej produkcji pszenicy, Międzynarodowa Rada Pszeniczna przygotowała specjalny raport analizujący rozmiary produkcji i kształtowanie się cen w latach 1949 - 50 do 1976-77⁵. Raport ten jest pod Wieloma względami charakterystyczny i godny szerszej uwagi. Rozmiary produkcji w wymienionym okresie wzrosły z 160 mln do 410 mln ton, głównie dzięki zwiększonej wydajności z hektara (plony wzrosły prawie w dwójnasób) oraz powiększeniu o 30% areалу ziemi przeznaczonego pod uprawę pszenicy. Światowy handel pszenicą wzrósł z 23 mln ton w 1949 r. do 60 mln ton dla roku 1976/77. Jest to jednak, notabene, najniższy poziom obrotów zanotowany w okresie ostatnich 5 lat.

Zapasy-remanenty w 5 głównych krajach eksportujących wynoszą około 57 mln ton w porównaniu z 20 mln ton w roku 1949/50 — ilości te jednak reprezentują proporcjonalnie zbliżoną wielkość w eksporcie: 87% w 1949 - 50 i 95% w 1976 - 77 r.

W omawianym okresie dokonała się jednak dość zasadnicza zmiana w kierunkach eksportu. W 1949-50 r. dwie trzecie eksportu skierowano do krajów rozwiniętych, ale w latach 1976 - 77 proporcja ta wynosi

⁵ *International Wheat Council, Report*, London, December 1976.

już tylko jedną piątą, a rzeczywisty wolumen również kształtował się w mniejszych rozmiarach. Import ze strony krajów rozwijających się wzrósł do 54% całości światowego importu (z poziomu 36% w 1949 - 50 r.). Z kolei import krajów socjalistycznych (Związek Radziecki, Chiny, kraje Demokracji Ludowej) wzrósł od wielkości zerowej do 15 mln ton, tj. do 26%.

W końcu listopada 1976 r. ceny w dolarach otrzymywane za pszenicę przez farmerów w Australii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych były tylko około 50% wyższe od cen otrzymywanych w 1949 - 50 r.

W tym samym okresie ludność globu ziemskiego powiększyła się z 2,4 bil. w 1949 do 4 bil. w 1976 r. Ogólnie rzecz biorąc tempo wzrostu produkcji pszenicy wyprzedziło tempo przyrostu ludności. Fakt ten — rzecz oczywista — nie oznacza, że całość populacji świata jest obecnie wystarczająco odżywiana, oznacza natomiast, że zasoby potrzebne dla osiągnięcia tego celu stoją do dyspozycji ludzkości. Człowiek nie samym chlebem żyje, również produkcja innych upraw rolnych i produkcja zwierzęca wykazuje szybki trend wzrostowy.

Statystyki odzwierciedlają cykliczny charakter plonów pszenicy i innej produkcji rolniczej. Jak już wspomniano, słabe zbiory zebrane w Związku Radzieckim w okresie ostatnich 5 lat były rezultatem niekorzystnych warunków atmosferycznych, podobnie jak w Europie Zachodniej i Centralnej w roku ubiegłym. Należy jednak uświadomić sobie, że krótkotrwale braki, które wystąpiły w 1972 r., kiedy to Związek Radziecki zakupił gros rezerw pszenicy w Stanach Zjednoczonych były konsekwencją ograniczeń narzuconych farmerom przez rządy Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii w końcowym okresie lat 60-tych.

W okresie tym rząd Stanów Zjednoczonych, dążąc do zredukowania nadmiernych zapasów pszenicy i kosztów związanych z ich przechowywaniem oraz w celu zmniejszenia subwencji budżetowych dla rolnictwa wydatnie ograniczył areal upraw rolniczych. Rząd kanadyjski w 1969 - 70 r. zmniejszył o połowę areal ziemi przeznaczony pod uprawę pszenicy, a w Australii wprowadzono system tzw. kontyngentów produkcyjnych. Szczególnie dotkliwie ograniczające posunięcia rządowe odczuli farmerzy w Kanadzie i Australii. W Kanadzie elewatory zbożowe były przeładowane, ogromne sterty pszenicy zalegały wszystkie fermi. W Australii nadwyżki pszenicy pomad wyznaczone kontyngenty produkcyjne mogły być sprzedawane tylko na rynku lokalnym i to ze znacznym rabatem — głównie z przeznaczeniem ich na paszę. Ponadkontyngentowa sprzedaż pszenicy traktowana była jako nielegalna w przypadku, jeśli transakcja miała miejsce poza terytorium stanu lub prowincji jej wyprodukowania. Sytuacja ta doprowadziła do uprawiania pokątnych czarnorynkowych transakcji oraz do rozwoju handlu na zasadzie towar za towar. Pszenicę traktowano jako namiastkę pieniądza.

W Stanach Zjednoczonych sytuacja rolników była nieco korzystniej-

sza dzięki wprowadzeniu w życie specjalnego systemu pomocy umożliwiającego im — w zamian za postawienie pod zastaw do dyspozycji Towarowej Korporacji Kredytowej (CCC — Commodity Credit Corporation) na okres jedenastu miesięcy pszenicy — uzyskanie dogodnego kredytu. W przypadku zwyżki ceny na rynku ponad poziom, na którym bazowała pożyczka pod zastaw, przysługiwało im prawo jej wycofania i sprzedania. Natomiast jeśli cena nie wzrosła mogli się oni zdeponowanej pod zastaw pszenicy definitywnie zrzec na rzecz Korporacji. Pszenica, którą Związek Radziecki i Polska zakupiły w 1972 r. pochodziła w głównej mierze z nagromadzonych w ten sposób przez Korporację rezerw. W swej działalności korzystała ona z szeroko rozbudowanych subwencji skarbu państwa. Ten właśnie fakt, jak i masowa wyprzedaż pszenicy za granicę i w związku z tym wzrost ceny chleba na rynku Stanów Zjednoczonych, spowodowały w następstwie liczne zastrzeżenia ze strony konsumentów amerykańskich, które w rezultacie doprowadziły do zaostrzenia warunków sprzedaży w latach następnych. Zaostrzenia te znalazły wyraz w wyższych cenach eksportowych i przyjętego ze strony głównego importera, tj. Związku Radzieckiego zobowiązania do corocznego zakupu co najmniej 5 mln ton pszenicy w okresie najbliższych 5 lat.

Farmerzy amerykańscy po 3 latach ponownie wykorzystali mechanizm Korporacji tak, że w końcu października 1976 r. ilość zdeponowanej pszenicy wynosiła 2,28 mln ton (w porównaniu z tylko 230 tys. ton w październiku 1975). W październiku 1976 r. prezydent Ford podwyższył poziom pomocy z 54 dol. do 81 dol. za tonę, co z kolei — biorąc pod uwagę depresję na rynku pszenicy — prawdopodobnie przyczyni się w nadchodzących miesiącach do dalszego zwiększenia ilości pszenicy przekazanej pod zastaw do magazynów Korporacji. Z drugiej strony sądzić należy, że nowy wysoki poziom pomocy przyhamuje spadkowy trend ceny pszenicy.

Według przewidywań Międzynarodowej Rady Pszenicznej perspektywy zbiorów dla roku 1977/78 kształtują się również pomyślnie. Większość obsianego jesienią areалу pszenicy na półkuli północnej rokuje dobre plony, podobnie korzystnie — jak dotąd — przedstawia się sytuacja w krajach rozwijających się, odnosi się to w szczególności do krajów strefy tropikalnej, gdzie nowa odmiana bardzo plennej pszenicy znana pod nazwą Zielona Rewolucja zaaklimatyzowała się bardzo dobrze.

Indie stanowią w tym względzie pouczający przykład. Produkcja pszenicy w tym kraju wzrosła z 10,8 mln ton w 1963-64 r., kiedy to wprowadzono nowy gatunek pszenicy, do 27 mln ton w 1976 r. Aktualnie gospodarka hinduska przeżywa trudności związane z dotkliwym brakiem odpowiedniej powierzchni magazynowej, ponadto sytuację pogarsza brak worków jutowych. Aby nie dopuścić do dalszych strat z tego tytułu (ubytki spowodowane magazynowaniem ziarna pod gołym niebem, plaga gryzoni itp.), rząd w New Delhi zdecydował się sprzedać pewną

ilość pszenicy na rynku światowym, co rzeczywiście jest wydarzeniem dużej wagi.

Wniosek, jaki można stąd wyciągnąć jest następujący: kraje Trzeciego Świata dysponują na swoim terytorium wystarczającymi zasobami aby wytwarzać potrzebne im środki żywnościowe — jedynie wystąpienie na dużą skalę klęsk żywiołowych, tj. suszy, powodzi lub epidemii oraz brak dostatecznych rezerw może okresowo doprowadzić do trudnej sytuacji żywnościowej.

Teza powyższa nie neguje roli pomocy dla krajów rozwijających się, ale eksponuje na plan pierwszy mobilizację własnych, rodzimych zasobów. Pomoc żywnościowa nie może bowiem prowadzić do zaniechania maksymalnego wykorzystania ziemi w tych krajach.

Zgodnie z oceną ekspertów⁶, w drugiej połowie lat 70-tych kraje rozwijające się powinny podwoić nakłady inwestycyjne w rolnictwie, jeśli przyrost światowej produkcji żywności ma podnieść się z obecnych 2,2 - 2,5 do 4% rocznie. Udział państw rozwiniętych w tych wydatkach musiałby wynieść około 10 mld dol. rocznie.

Sama pomoc zagraniczna oraz uruchomienie własnych zasobów nie wystarcza dla osiągnięcia zadowalających wyników, bez rewizji dotychczasowej polityki gospodarczej prowadzonej przez kraje Trzeciego Świata. W Azji, podobnie jak w innych regionach rządy nie potrafiły zastosować odpowiednich bodźców w odniesieniu do producentów żywności i w wydatkach przeznaczonych na rozwój gospodarki rolnictwo zajmowało drugorzędną pozycję.

Dopiero ostatnio — wskutek coraz to większych kosztów związanych z importem pszenicy (nieraz z innego zakątka kuli ziemskiej) — po okresie bezwzględnej priorytetu, przyznawanego w planach rozwoju gospodarczego przemysłowi, przechodzi się do wyraźnego koncentrowania uwagi na rolnictwie. W realizowanych obecnie programach dokonuje się korekt, mających na celu zwiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej, a w projektach przygotowywanych do realizacji na najbliższe lata, potrzeby rolnictwa stawia się często na pierwszym miejscu lub przynajmniej traktuje się je na równi z potrzebami preferowanego dotychczas przemysłu. Tendencję taką obserwuje się zarówno w bogatych krajach naftowych, jak i w krajach, których postęp ekonomiczny uzależniony jest w znacznej mierze od pomocy z zewnątrz. Przykładem może być Sudan czy Egipt, a także niektóre państwa położone na południe od Sahary, z azjatyckich zaś Pakistan, który planuje, że już w 1977/78 r. stanie się eksporterem pszenicy. Również rozwinięte kraje kapitalistyczne, jak i wszystkie kraje socjalistyczne przyznają obecnie rolnictwu i gospodarce żywnościowej bardzo wysoką rangę. Powszechnie uważa się, że podstawą wyżywienia własnej ludności powinno stać się rodzime rolnictwo.

⁶ *World Food Programme*, Rome 1976, FAO. *Report of the World Food Conference*, United Nations, Rome, November 1974.

Krytyce należy również poddać strukturę własnościową w rolnictwie wielu krajów Trzeciego Świata. Zbytne rozdrobnienie ziemi oraz rozposzechniony system dzierżawny powodują, iż większe przedsięwzięcia inwestycyjne są nieopłacalne. Negatywnie należy ocenić również dotychczasowe wysiłki w dziedzinie reformy rolnej.

Aktualny problem pszenicy należy rozpatrywać w kontekście nowych dużych rezerw zbożowych. Obecne zapasy w skali światowej dochodzą do poziomu około 60 mln ton (ilość ta odpowiada mniej więcej rozmiarom rocznych międzynarodowych obrotów), tj. blisko poziomu notowanego w poprzednich okresach nadwyżki produkcji pszenicy. Około połowa tych rezerw przypada na Stany Zjednoczone AP. Koszty magazynowania tych ilości będą ogromne. Wartość pszenicy przechowywanej obecnie w silosach szacuje się na około 3-4 bilionów funtów szterlingów. Nie ulega wątpliwości, że w Stanach Zjednoczonych i innych krajach eksportujących pszenicę wystąpią silne bodźce w kierunku upłynnienia tych uciążliwych zapasów, częściowo kosztem pieniędzy wpłacanych przez szerokie rzesze podatników, podobnie jak to miało miejsce w poprzednich okresach nadwyżek pszenicy. Wysunięto również żądania domagające się utworzenia tzw. światowych zapasów buforowych aby w ten sposób uchronić się przed ewentualnymi katastrofami w przyszłości.

Myśl kreowania światowych zapasów jest na pewno sensowna, ale bardzo trudna w realizacji. Pszenica, podobnie jak inne zboża jest artykułem łatwo podlegającym zniszczeniu, a koszty zabezpieczenia przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i epidemiami bardzo wysokie. Rodzi się zasadnicze pytanie, czy występuje na świecie dostatecznie wielkie zainteresowanie aby kupować, przechowywać i rozdzielać pszenicę wówczas, kiedy okaże się to koniecznością. Koszt tej procedury w obecnych cenach wyniósłby około 100 funtów za tonę, co w przeliczeniu na 60 mln ton zapasów oznaczałoby zawrotną sumę około 4-5 bilionów funtów.

Organ, który miałby zarządzać tymi rezerwami zobowiązany byłby do regularnego ich odnawiania, aby uniknąć pogorszenia ich jakości. Wymagałoby to prowadzenia stałej działalności handlowo-dystrybucyjnej, prawdopodobnie przy zastosowaniu rabatów dla pszenicy przeznaczonej na cele paszowe, aby w ten sposób stworzyć wolną powierzchnię magazynową dla nowych dostaw. Świadomość, że nawet tylko 20 mln ton wolnej nadwyżkowej pszenicy ciąży nad rynkiem, wywierałaby — sądzić należy — deprymujący wpływ na transakcje handlowe i ceny. Ten właśnie moment, obok wspomnianych kosztów magazynowania, jest główną przyczyną zastrzeżeń i niechęci do kreowania zapasów buforowych pszenicy i innych łatwo psujących się towarów.

Nadwyżki pszenicy zaczynają wywierać wpływ na kształtowanie się cen zbóż paszowych — kukurydzy, jęczmienia, owca i żyta. Pszenica w pewnej mierze może je zastąpić, co z kolei oznacza, że dobre jej zbiory

mogą wpłynąć na wzrost rezerw zbóż paszowych — z wszystkimi konsekwencjami stąd wypływającymi.

Wiele obaw na Zachodzie budzi statyczny, a nawet malejący ostatnio popyt na zboża paszowe. Jest on częściowo wynikiem recesji, która zredukowała rozmiary konsumpcji mięsa i przetworów mięsnych, ale przede wszystkim następstwem bardzo wysokich cen na ziarno zbożowe ustalonych przez CAP (Wspólną Politykę Rolną). Ten stan rzeczy spowodował częściowe odwrócenie się przez producentów pasz od zbóż, a zwłaszcza pszenicy i zastępowanie ich jako komponentów paszowych przez liczne substytuty. Np. w Holandii zawartość roślin zbożowych w dawce porcyjnej dla bydła zmalała ostatnio z 50% do mniej aniżeli 20%. Również wytwórcy w innych krajach dążąc do obniżenia kosztów produkcji zaczynają kroczyć podobną drogą. Dzisiaj powszechny jest pogląd, że uprzednio stosowana „dieta” dla bydła ubojowego i trzody chlewnej była za bogata oraz za kosztowna i oznaczała ogromne marnotrawstwo ziarna. Ale „dieta” ta na pewno pomogła rozładować ogromne rezerwy pszenicy sprzed kilku lat.

Perspektywy w zakresie produkcji zbóż tak na krótką, jak i na średnią metę są dobre — należy się liczyć z rekordowymi dostawami. Farmerzy w krajach zachodnich mają za sobą okres trzech lat tłustych i zainteresowani są dalszym wzrostem produkcji, chyba że otrzymają wyraźne zalecenia ze strony władz, aby postąpić inaczej.

O tym, jak będzie kształtował się obraz światowego rynku zbóż, zależy będzie w dużej mierze od rozmiarów produkcji w Związku Radzieckim oraz krajach rozwijających się. Ostatnie rekordowe zbiory w Związku Radzieckim, Argentynie i w Indiach, jeśli będą powtórzone, a nie ma powodów przypuszczać, aby było inaczej, a nawet przeciwnie, sądzić należy, że w miarę postępującej mechanizacji rolnictwa, coraz szerszego stosowania nawozów i plenniejszych odmian mogą one być jeszcze obfitsze, mogą w sposób zasadniczy wpłynąć na ceny rynku światowego, obniżając je wydatnie, co będzie z kolei musiało rzutować na rentowność rolnictwa w krajach kapitalistycznych.

Z drugiej strony istnieje pewne niebezpieczeństwo, że podaż pszenicy w handlu światowym będzie w okresach nieurodzaju sztucznie ograniczana, a ceny tendencyjnie zawyżane w drodze indywidualnej jednostronnej akcji producentów-eksporterów zmierzającej do manipulowania rynkami w drodze kontroli eksportu.

Uciekanie się do kontroli eksportu jako narzędzia walki z przejawami krajowej inflacji spowodowanej niedostatecznym zaopatrzeniem rynku wewnętrznego było i jest powszechniej stosowane aniżeli się na ogół sądzi. Znanym i kontrowersyjnym przykładem w tym zakresie są ograniczenia eksportowe wprowadzone w 1973 r. w Stanach Zjednoczonych AP na pszenicę, ziarno sojowe i produkty pochodne. Również kraje EWG i inni dostawcy zastosowali ograniczenia dotyczące eksportu zbóż. Intencją tych

wszystkich posunięć była — rzecz jasna — chęć i próba transferu efektów inflacyjnych wywołanych niedostatecznym zaopatrzeniem materialnym do innych krajów.

Nieco mniej optymistycznie przedstawiają się perspektywy na daleką metę. Zaspokojenie w przyszłości wzrastającego zapotrzebowania na pszenicę wiąże się z trzema różnymi aspektami problemu. Po pierwsze, ograniczenia techniki przyhamują tempo rozwoju produkcji zbóż. Po drugie, wszystkie cztery podstawowe składniki, na których opiera się produkcja pszenicy — ziemia, woda energia i nawozy — stają się coraz trudniej dostępne, a więc coraz droższe, co może w rezultacie doprowadzić do ustalenia cen przekraczających możliwości wielu potencjalnych konsumentów, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata. Po trzecie, presja narastającego zapotrzebowania na zboża poczyna coraz częściej zagrażać ekologii produkujących ją systemów.

Problem ludnościowo-żywnościowy ma już bardzo bogatą literaturę i jest, i będzie przedmiotem dalszych intensywnych badań — tym niemniej nabrał on obecnie zupełnie nowych wymiarów. Jest to spowodowane rosnącą współzależnością w gospodarce światowej oraz naciskami wywieranymi na rządy krajów aby skuteczniej interweniowały w dziedzinie produkcji i ustalania cen zbóż w interesie gospodarki narodowej.

Rzecz oczywista, jednostronne akcje w tej mierze przeprowadzane przez kraje produkujące (eksportujące) pszenicę stanowią potencjalne niebezpieczeństwo dla wszystkich. Stąd należy dążyć do odpowiednich porozumień w skali międzynarodowej co do warunków produkcji i obrotu. Właściwym forum dla ich omawiania i proponowania konkretnych sposobów postępowania jest Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz afiliowane jej agendy, a zwłaszcza FAO i UNCTAD. Wprawdzie próby zaprowadzenia jakiegoś ładu na światowym rynku pszenicy miały już miejsce pod postacią Międzypaństwowej Umowy Pszenicznej (IWA), ale z reguły wobec dużych i uciążliwych nadwyżek, nie zdawały one egzaminu.

W połowie 1976 r. odbyły się w Londynie kolejne obrady Międzynarodowej Rady Pszenicznej poświęcone problemowi przedłużenia porozumienia w sprawie pszenicy. Udział w spotkaniu wzięli przedstawiciele 34 krajów członkowskich Rady oraz obserwatorzy z ramienia GATT, FAO, UNCTAD i Światowego Programu Żywnościowego. Na konferencji postanowiono przedłużyć obecnie obowiązującą międzynarodową umowę pszeniczną na okres 2-letni, do końca czerwca 1978 r. Wypada przypomnieć, że umowa ta, zawarta w 1971 r. miała wygasnąć 30 VI 1974 r., lecz następnie została prolongowana na dalsze 2 lata. W praktyce porozumienie to ma znaczenie tylko formalne; nie zawiera już w odróżnieniu od początkowych postanowień tak praktycznych instrumentów oddziaływania na sytuację rynkową, jak ceny minimalne i maksymalne czy regulowanie podaży zboża.

Nie ulega też wątpliwości, że na dalszą metę coś musi się zmienić w demograficznym obrazie świata. Presja na zwiększenie podaży zboża nie może przybrać charakteru permanentnego. Na porządku dziennym stoi zagrożenie planowania rodziny. Jeśli nie doprowadzi się do zmniejszenia liczby urodzeń, wzrost ludności zostanie i tak zahamowany przez wzrost śmiertelności, jak to się dzieje w niektórych krajach afrykańskich i azjatyckich. Sądzi się, że w tej sytuacji należy podjąć próbę bez precedensu, by obniżyć liczbę urodzeń w grupach zamożniejszych, spożywających nieproporcjonalnie dużą część skąpych zasobów ziemi i w grupach najbiedniejszych, gdzie liczba urodzeń jest tak wysoka. Wprowadzenie planowania rodziny i rozpowszechnienie jego metod jest pilnym zadaniem dnia dzisiejszego. Oprócz tego, należy podjąć długofalowe akcje, propagujące mniejsze rodziny, a więc zmieniające dotychczasowy kurs polityki ekonomicznej i społecznej. Perspektywa zaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych ubogiej ludności i nowej roli społecznej dla kobiet może stać się istotnym bodźcem w planowaniu mniejszych rodzin⁷.

Jednocześnie należy zwiększyć wysiłki zmierzające do uproszczenia sposobu odżywiania się warstw zamożniejszych — zmniejszenia nie jego wartości odżywczej, lecz marnotrawstwa i rozrzutności. Aspekty moralne, dotyczące podziału skąpych zasobów łączą się tu — w dobrze rozumianym własnym interesie — z ważnymi względami ekonomicznymi, ekologicznymi i zdrowotnymi.

THEORY OF MALTHUS IN THE LIGHT OF' WORLD WHEAT MARKET

Summary

After a short representation of the population theory and the law of diminishing land returns, the author characterises the world wheat market, drawing attention to the fact that already for many years the rate of wheat growth exceeds that of population growth. That fact, however, does not exclude periodical shortcomings in different world regions. The world wheat reserves also show a growing tendency — what in turn has its effect on prices on the world market. The author dwells next on efforts to bring some order in the world wheat market. He puts forward an opinion that something must change in the world demographic picture. The pressure to increase wheat production cannot have a permanent character.

⁷ L. Brown, E. P. Eckholm, *By Bread Alone*, New York 1974.